

Natura i łaska – perspektywa Blondela i de Lubaca

(wykład ks. dr. A. Persidoka, 5 II 2026)

Aktualizacja: 07 luty 2026

Relacja natury i łaski oraz pojęcie nadprzyrodzoności

- Natura a nadprzyrodzoność: Tradycyjnie rozróżnia się porządek *naturalny* (dostępny stworzeniu o własnych siłach) i porządek *nadprzyrodzony* (przekraczający możliwości natury). Nadprzyrodzoność to element „innego porządku” – rzeczywistość Boska, nieosiągalna samym ludzkim wysiłkiem, ale mogąca zjednoczyć się z człowiekiem i go podnieść. Oznacza to, że to, co nadprzyrodzone, nieskończenie przewyższa naturę, absolutnie nie da się do niej sprowadzić, choć jednocześnie może przeniknąć człowieka, by go uświęcić i uczynić z niego „nowego człowieka” (por. 2 P 1,4).
- Nieporównywalność, a zarazem bliskość: Nadprzyrodzoność nie jest tylko zewnętrznym cudem ani przypadkowym dodatkiem do świata – choć cudownie przekracza porządek stworzenia, a łaska *wynosi* człowieka ponad jego ograniczoną naturę, nadając mu nową godność. Nie można jej też opisać jedynie przez cechę *darmowości* (*gratuitas*), chociaż jest ona darem bez porównania większym niż jakiekolwiek inne dobrodziejstwo. Nadprzyrodzoność nie znosi ani nie niszczy natury, lecz działa na nią od wewnątrz: przebóstwia ją, przemienia i prowadzi do spełnienia, będąc przy tym rzeczywistością całkowicie nową względem czystej naturalności. Chrześcijańska formuła ujmuje to tak: *łaska buduje na naturze* (*gratia perfecit naturam*), doskonaląc ją i przekraczając.
- Cel nadprzyrodzony od początku: W ujęciu katolickim Bóg od stworzenia przeznaczył człowieka do uczestnictwa w swoim życiu. Istota i istnienie człowieka otrzymały swój ostateczny cel stąd, że Bóg od początku dał Siebie samego człowiekowi jako jego cel, stawiając go na drodze ku zbawieniu. Oznacza to, że naturalny porządek stworzenia nie jest zamknięty w sobie, lecz od zarania włączony w Boży plan wyniesienia człowieka do porządku nadprzyrodzonego. Każdy człowiek nosi w sobie pewne otwarcie na Boga – swego Stwórcę i cel – choć osiągnięcie tego celu przekracza ludzkie siły.

Dualizm porządków czy jedność planu Bożego?

- Klasyczna hipoteza „podwójnego celu”: W teologii nowożytnej pojawiła się koncepcja *dualizmu porządku naturalnego i nadprzyrodzonego*, zakładająca, że człowiek mógłby mieć czysto naturalny cel (osiągalny bez łaski) niezależnie od powołania do widzenia Boga. Ta idea tzw. „czystej natury” (*pura natura*) – natury ludzkiej zaspokojonej w porządku przyrodzonym – została wprowadzona przez niektórych scholastyków późnego średniowiecza i epoki nowożytnej, by podkreślić, że udział w życiu Boga jest darmowym darem, a nie czymś należnym naturze. Koncepcja ta nie była jednomyślnie przyjęta i w ogóle była obca tradycji wschodniej; wielu teologów (np. greckich ojców Kościoła czy myślicieli rosyjskich) ją ignorowało lub odrzucało. Wielka tradycja katolicka nigdy w istocie nie twierdziła, że istnieją dwa równoległe, całkowicie odrębne cele człowieka – doczesny i wieczny – lecz zawsze uznawała nadprzyrodzone powołanie ludzkości.
- Ekstrynsecyzm – rozdział bez więzi: Skrajny ekstrynsecyzm to pogląd, według którego między naturą a łaską nie ma żadnej wewnętrznej relacji; łaska jest pojmowana wyłącznie jako coś zewnętrznego, *ułożonego obok* natury. W takim ujęciu nadprzyrodzoność zostaje oddzielona od natury jakby istniała obok niej, bez wzajemnego przenikania, a jedyny związek między nimi to arbitralne zestawienie dokonane w myśli – posłuszne abstrakcyjnym założeniom intelektu. To, co nadprzyrodzone, według ekstrynsecyzmu istnieje tylko pozostając zewnętrzne wobec naturalnego i będąc dodane z zewnątrz – cała jego rola sprowadzałaby się do tego, że jest czymś nadnaturalnym, ale nie zakorzenia się w samej naturze. Taka teoria radykalnego dualizmu porządków prowadzi do wizji człowieka rozdartego na dwie odrębne sfery („dwa światy”), nie mające ze sobą wewnętrznego związku – co zubaża myśl chrześcijańską i jej spojrzenie na zbawienie.
- Immanentyzm – przeciwna skrajność: Drugą skrajnością (przeciwstawną ekstrynsecyzmowi) jest immanentyzm, który zaciera różnicę między łaską a naturą, redukując nadprzyrodzoność do wymiaru czysto naturalnego. W nurcie modernizmu religijnego nadprzyrodzoność bywała pojmowana jako emanacja ludzkiego ducha czy rozwój etyczny – odrzucano obiektywną tajemnicę wiary, sprowadzając ją do naturalnych doświadczeń religijnych. Taki pogląd neguje realną *transcendencję* łaski (czyli fakt, że pochodzi ona od Boga i przekracza ludzkie władze) i grozi zniszczeniem samej idei Objawienia.

- Napięcie i poszukiwanie równowagi: Te dwie postawy – ekstrynsecyzm (dualizm porządków) i immanentyzm (monizm porządku) – stanowiły w teologii od XIX w. napięcie. Późna teologia podręcznikowa rzeczywiście zbudowała pewną *“piramidę dwóch światów”* (natury i łaski), na którą zareagowali XX-wieczni teologowie. Zrozumiano, że skrajny rozdział jest nie do pogodzenia z przekazem biblijnym i tradycją, ale również stopienie nadprzyrodzoności z naturą niszczy specyfikę Ewangelii. Współcześnie odrzucono więc koncepcję dwóch oddzielnych pięter bez wewnętrznej relacji, szukając ujęcia, które zachowa *różnicę* między naturą a łaską, a równocześnie ukaże ich *głęboki związek*.

Podniesienie natury przez łaskę

- Łaska wynosi i dopełnia naturę: Katolicka teologia mówi o *podniesieniu natury ludzkiej* do porządku nadprzyrodzonego. Ostateczny cel człowieka (widzenie Boga) nieskończenie przekracza to, co naturalne, ale jednocześnie stanowi spełnienie najgłębszych potencjalności natury ludzkiej. Jak ujmuje to Karl Rahner: „*Podniesienie człowieka do nadprzyrodzoności jest całkowitym – choć darmowym – ziszczeniem bytu, który nie może być ‘ograniczony’... bowiem [człowiek] jest duchem i transcendencją ku bytowi absolutnemu*”. Innymi słowy, dzięki łasce człowiek osiąga pełnię swojego istnienia, stając się uczestnikiem życia Bożego, co sam z siebie nigdy nie mógłby osiągnąć.
- Zakorzenie nadprzyrodzoności w tym, co naturalne: Łaska nie przychodzi niszczyć czy zastąpić natury, lecz przenika ją i przemienia od wewnątrz. Sobór Watykański II przypomina, że porządek nadprzyrodzony „*przenika [człowieka], aby go uświęcić*” (por. LG 2). W klasycznej terminologii scholastycznej mówiono o łasce jako „*formie przypadłościowej*” duszy, czyli nadprzyrodzonym habitusie (sprawności) wlanym przez Boga. Oznacza to, że łaska staje się wewnętrzną własnością człowieka – oczywiście pochodzącą całkowicie od Boga – która przebóstwia naturę (czyni *realnym uczestnikiem natury Bożej*, por. 2 P 1,4). Nie ma więc mowy o dodaniu człowiekowi czegoś zewnętrznego, co pozostaje obok niego; przeciwnie, łaska wkorzenia się głęboko w człowieku i staje się załączkiem nowego życia wewnętrznego.
- „*Admirabile commercium*” – cudowna wymiana: Teologia opisuje relację natury i łaski często poprzez paradoks wcielenia: *Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się uczestnikiem natury Bożej*. Ta cudowna wymiana zakłada, że porządek Boży i ludzki spotykają się realnie w Chrystusie i dalej w udzielaniu nam łaski. Natura ludzka jest “capax Dei” – zdolna (w sposób przyjmujący) do Boga, ponieważ Stwórca sam ją tak zaprojektował; lecz tylko darmowa inicjatywa Boga może tę zdolność wypełnić. W podniesieniu natury przez łaskę nie ma więc degradacji człowieczeństwa, lecz jego uwielbienie: człowiek, nie przestając być sobą, zostaje przemieniony i włączony w życie Trójcy Świętej.

Krytyka idei „czystej natury” i extrynsecyzmu (Henri de Lubac)

- Desiderium naturale – wrodzone pragnienie Boga: Henri de Lubac, wybitny teolog XX w., przypominał prawdę, że w sercu człowieka istnieje głęboko zakorzenione pragnienie Boga. Nie jest to zwykła potrzeba psychologiczna, ani czysto filozoficzny „głód transcendencji”, lecz fundamentalna tęsknota ducha ludzkiego za absolutnym Dobrem. Już św. Augustyn pisał: *“niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”* – a św. Tomasz z Akwinu nauczał o naturalnym dążeniu intelektu do oglądania pierwszej Przyczyny (czyli Boga). De Lubac nazwał to “desiderium naturale videndi Deum” (naturalnym pragnieniem ujrzenia Boga). To wrodzone pragnienie wskazuje, że człowiek od zawsze nakierowany jest na cel nadprzyrodzony, nawet jeśli bez Objawienia nie mógłby poznać dokładnie natury tego celu.
- Historia sporu o „prawdziwy cel” człowieka: W teologii scholastycznej istniał spór, jak rozumieć to pragnienie i cel ostateczny. Św. Tomasz uważał, że szczęście ostateczne człowieka polega na wizji Boga, a wszelkie inne „naturalne” szczęście (np. czysto filozoficzne poznanie prawd czy moralna cnota) nie nasyci pełni ludzkich aspiracji. Późniejsi teologowie (jak Kajetan, XVI w.) wprowadzili jednak pojęcie „czystej natury”, by rozważać hipotetycznie stan człowieka bez powołania do nadprzyrodzoności – chcieli w ten sposób zabezpieczyć darmowość łaski (bo jeśli Bóg mógł stworzyć człowieka z czysto naturalnym przeznaczeniem, to fakt faktycznego powołania go do wyższej chwały jest w pełni wolnym darem). W ramach tej teorii twierdzono, że człowiek *sam z siebie* ma tylko cele naturalne, a pragnienie widzenia Boga pochodzi wyłącznie z nadprzyrodzonego powołania. De Lubac poddał tę koncepcję ostrej krytyce, wykazując, że: a) w Piśmie Świętym i u Ojców Kościoła nie znajdziemy idei „czysto naturalnego” celu człowieka – od początku głoszone darmowe wyniesienie stworzenia; b) hipoteza czystej natury nigdy nie zaistniała w konkretnym planie Bożym (bo od zarania dziejów ludzkość jest objęta planem zbawczym); c) przyjęcie jej *może prowadzić do fałszywego obrazu wiary*, jakoby religia była tylko czymś dodanym do pełnej samowystarczalnej natury.
- Zarzuty wobec de Lubaca i jego odpowiedź: Gdy de Lubac w latach 40. XX w. (dzieło *Surnaturel* 1946) zakwestionował model czystej natury, spotkał się z zarzutami, że znosi granicę między naturą a łaską. Krytycy obawiali się, iż jeśli w naturze wpisane jest koniecznie pragnienie nadprzyrodzoności, to Bóg *musi* obdarzyć człowieka łaską (bo

inaczej człowiek byłby niespełniony) – a to rzekomo podważałoby darmość łaski. De Lubac tłumaczył jednak, że pragnienie Boga w ludzkim sercu samo jest dziełem Boga Stwórcy – znakiem, że człowiek został stworzony „ponad siebie”, ku Bogu, ale jednocześnie *tylko Bóg może owo pragnienie wypełnić*. Natura ludzka ma więc „potencjalną otwartość” (*potentia oboedientialis*) na łaskę, lecz nie posiada żadnej władzy wymuszenia nadprzyrodzonego daru. Innymi słowy: Bóg nie jest zobowiązany przez nasze pragnienie, bo sam to pragnienie w nas zaszczerpił, aby skierować nas ku Sobie. Łaska pozostaje wolnym darem, choć jest darem będącym *spełnieniem najgłębszej natury człowieka*.

- Czysta natura jako abstrakcja: De Lubac wskazywał również, że pojęcie *natura pura* miało charakter czysto hipotetyczny, służący metodologicznie teologii, ale źle rozumiane doprowadziło do pewnych deformacji. W XIX i XX w. niejeden katolik odnosił wrażenie, że żyje jakby w dwóch niepowiązanych porządkach: w naturalnym (codzienne życie, rozum, nauka, społeczeństwo) oraz w nadprzyrodzonym (wiara, Kościół, sakramenty), między którymi brak pomostu. Taka „*dichotomia*” była niebezpieczna, bo rodziła rozdzźwięk w świadomości chrześcijańskiej. De Lubac przywrócił wizję jedności planu Bożego: natura stworzona jest od początku zjednoczona z zamysłem nadprzyrodzonym, choć nadprzyrodzoność nieskończenie przekracza naturę. W ten sposób chrześcijaństwo jawi się nie jako dodatek do życia, ale jego najgłębsza prawda i dopełnienie.

Darmowość łaski i krytyka „ekstrynsecyzmu”

- Przeciw ekstrynsecyzmowi: De Lubac, podobnie jak Blondel, zwalczał *ekstrynsecyjne* ujęcie łaski. W jego ocenie teoria zakładająca brak wewnętrznego powiązania między naturą a łaską była “zgubna dla myśli chrześcijańskiej”. Chrześcijaństwo nie może traktować łaski jedynie jako zewnętrznego nakazu czy arbitralnego dodatku; taka wizja czyniłaby z religii obcą “nadbudowę” nałożoną na człowieka. Blondel uderzył w ten właśnie dualizm, pokazując że prowadzi on do obumarcia żywej wiary. Łaska w rzeczywistości przenika i przemienia naturę, zamiast pozostawać obok niej – ten fakt wyrażała nawet scholastyczna doktryna o *lasce stworzonej* (jako wewnętrznym habitusie uświęcającym duszę). De Lubac przywraca tę prawdę, że nadprzyrodzoność jest głęboko wkorzeniona w człowieku (choć nigdy nie staje się “zasługą” natury).
- Łaska jako wewnętrzna przemiana: W opozycji do *ekstrynsecyzmu* de Lubac podkreśla personalistyczny wymiar łaski – jako realnej obecności Boga w duszy. Łaska uświęcająca sprawia, że człowiek „rzeczywiście staje się uczestnikiem Boskiej natury”, jak naucza Pismo (por. 2 P 1,4). Nie jest to żadna “*istota obok nas*” dodana z zewnątrz, lecz sam Bóg działający w nas przez Ducha Świętego. De Lubac wyjaśnia: działanie łaski „nie pozostaje wobec człowieka zewnętrzne; [łaska] nie mieszając natur, rzeczywiście wyciska swoje piętno w naszej istocie; staje się w nas początkiem życia”. Teologia łaski to zatem teologia wewnętrznego odrodzenia – *nawrócenia* i *przebóstwienia* człowieka. Pod wpływem łaski grzeszna natura zostaje uzdrowiona i przemieniona: człowiek rodzi się na nowo jako dziecko Boże, otrzymując nowe życie (*zoe*) ponad to, co miał z samej bios.
- *Gratuitas* – bezinteresowność Bożej miłości: Kluczowe jest jednak zachowanie prawdy, że to podniesienie natury jest całkowicie darmowe. Bóg nie był zobowiązany obdarzyć nas udziałem w swoim życiu – uczynił to z czystej, hojnej miłości. Każda próba “znaturalizowania” nadprzyrodzoności, czyli przedstawienia jej jak czegoś należnego człowiekowi, zubaża i zniekształca chrześcijaństwo. De Lubac przestrzega przed *pokusą naturalizowania tajemnicy*, która polegałaby na „niedocenianiu Miłości Bożej, która bez konieczności wzbudziła inną miłość [w ludzkim sercu]”. Ta zwięzła formuła przypomina, że Bóg *nie musiał* nas przebóstwiać – uczynił to dobrowolnie, a więc łaska pozostaje darem nie-wymuszonym, nie wynikającym z żadnego automatyzmu natury.

- Paradoxs pragnienia i daru: W perspektywie de Lubaca chrześcijańska antropologia kryje pewien paradoks: człowiek jest stworzony do tego, co go nieskończenie przerasta. Nasze naturalne pragnienie nieskończoności wskazuje kierunek, ale jedynie Boża łaska może nas tam doprowadzić. Natura ludzka jest „otwarta” na łaskę, lecz nie może jej samodzielnie osiągnąć – potrzebuje przekroczenia własnych granic przez darmową inicjatywę Boga. Dlatego spełnienie najgłębszych ludzkich tęsknot (zbawienie, oglądanie Boga) jest zawsze łaską, czyli darem niezasłużonym i nieodzownym zarazem. De Lubac podkreśla darmowość łaski tak samo mocno, jak realność *desiderium* – obie prawdy muszą być utrzymane razem.

Maurice Blondel: metoda immanencji i „logika działania”

- Filozofia działania Blondela: Maurice Blondel (1861–1949) był filozofem, który w dziele *“L’Action”* (*Działanie*, 1893) podjął próbę nowego spojrzenia na relację wiary i życia. Zastosował on “metodę immanencji” – to znaczy zaczął od analizy najbardziej wewnętrznych doświadczeń człowieka (jego woli, pragnień i aktów) – i wykazał, że w ludzkim działaniu tkwi ukryta dynamika wiodąca ku Transcendencji. Wychodząc od podstawowego pytania o sens życia, Blondel odkrył wewnętrzną niezgodność między nieograniczonym pragnieniem ludzkiego serca a ograniczonością rezultatów naszych działań. Człowiek odczuwa w sobie impuls ku czemuś nieskończonemu – każde osiągnięte dobro rodzi kolejne pragnienia, żadna rzecz stworzona nie zaspokaja go w pełni. Mimo to, w życiu codziennym napotyka na własną skończoność i niezdolność osiągnięcia absolutnego spełnienia samemu.
- Definitywne spełnienie pragnień – hipoteza Boga: Analizując tę sytuację, Blondel doszedł do wniosku, że jedyną adekwatną odpowiedzią na nieskończony głód ludzkiego ducha jest rzeczywistość nadprzyrodzona – Bóg. Badając *“logikę działania”* wykazał, że każda ludzka decyzja dokonuje się jakby na rozdrożu: albo człowiek otwiera się na Nieskończoność (na Boga), uznając, że tylko coś ponad nim może wypełnić sens jego życia, albo zamyka się w kręgu celów czysto skończonych, rezygnując z najwyższych aspiracji. Tego wyboru – podkreśla Blondel – nie da się uniknąć: *niezdecydowanie* w praktyce oznacza wybór zamknięcia się w doczesności. Ową decyzję Blondel nazywa „progiem nadprzyrodzoności”: jest to moment, w którym człowiek, idąc za naturalnym impulsem swej woli, może przekroczyć własne ograniczenia i zwrócić się ku Bogu (choć potrzebuje do tego Bożej pomocy), bądź też ten impuls zagłuszyć i poprzestać na celach przyziemnych.
- Metoda immanencji: Ważne jest, że Blondel nie wychodził od założeń teologicznych, ale od analizy kondycji ludzkiej. Jego *metoda immanencji* polegała na tym, by traktować prawdy wiary początkowo nie jako dogmaty podane z zewnątrz, lecz jako “hipotezę” do zweryfikowania we wnętrzu ludzkiego doświadczenia. Blondel sugerował, by prawdy Objawienia (np. istnienie łaski, potrzeba zbawienia) skonfrontować z “głębokimi wymaganiami woli” człowieka. Jeśli odkrywamy, że w ludzkim sercu istnieją oczekiwania i potrzeby, na które te prawdy odpowiadają, to znaczy, że Objawienie

odśłania nam coś realnie wpisanego w naszą naturę. Tym samym dogmaty okazują się nie arbitralnymi nakazami, ale odpowiedzią na pytania, które nosimy w sobie (choć bez Objawienia nie umiemy ich jasno sformułować). Bóg jawi się jako możliwa i jedyna odpowiedź na ludzkie pragnienia – odpowiedź, która potwierdza się “od wewnątrz” ludzkiego doświadczenia.

- Przełamanie muru wiary i rozumu: Jedną z największych zasług Blondela było zasypanie przepaści między światem wiary a światem naturalnym. Zamiast przeciwstawiać rozum wierze czy naturę łasce, Blondel pokazał ich ciągłość i organiczny związek. Posługując się analizą ludzkiego działania, odkrył w człowieku “dynamikę transcendencji”, która w naturalny sposób otwiera go na to, co Boskie. Tym samym “przełamał mur odgradzący chrześcijaństwo od świata, wiarę od rozumu”, dokonując tego z perspektywy człowieka (filozofii), a nie wyłącznie punktu widzenia autorytetu religii. Jego prace przyczyniły się do odnowienia myśli katolickiej, przygotowując grunt pod późniejsze zbliżenie między teologią a filozofią egzystencjalną i personalistyczną (co zaowocowało m.in. na Soborze Watykańskim II).
- Przeciw *monoforyzmowi* – jedność porządku Bożego: Blondel, doświadczając napięcia między modernizmem a antymodernizmem w Kościele przełomu XIX i XX w., zdiagnozował, że obie strony popadają w jednostronność. Określił to nowym terminem “monoforyzm” – myślenie jednokierunkowe. *Skrajni moderniści* chcieli wszystko wyjaśnić odwołując się jedynie do natury (rozumu, nauki), natomiast *skrajni antymoderniści* akcentowali wyłącznie nadprzyrodzoność, jakby nie mającą żadnego punktu styczności z ludzką kulturą i rozumem. Oba podejścia, zdaniem Blondela, są błędne, bo rozrywają to, co w chrześcijaństwie jest zjednoczone. Jego dzieło przewycięża ten fałszywy dualizm: ukazuje, że nadprzyrodzone ma swoje zakotwiczenie w naturalnym – łaska *zakłada* naturę i odpowiada na jej najgłębsze wołanie. Blondel w ten sposób antycypował intuicje, które później teologia (np. de Lubac) rozwinęła: nie ma sprzeczności ani rywalizacji między prawdziwą ludzką naturą a łaską, bo Bóg jeden jest Stwórcą i porządku naturalnego, i nadprzyrodzonego.

Henri de Lubac: natura i nadprzyrodzoność w teologii

- Natura otwarta na Boga: Henri de Lubac (1896–1991), jezuita i teolog, kontynuował dzieło przewycięzania rozdziału natury i łaski na polu teologicznym. Jego książka „*O naturze i łasce*” (pol. wyd. 1986) oraz wcześniejsze prace podkreślają, że prawdziwe zrozumienie człowieka wymaga uwzględnienia jego nadprzyrodzonego powołania. De Lubac wskazuje, że natura ludzka nie istnieje w „czystej” postaci, oderwanej od Boga, lecz od zawsze jest skierowana ku Niemu. To skierowanie wyraża się we wspomnianym *desiderium naturale Dei* – naturalnym pragnieniu widzenia Boga. Nie oznacza to bynajmniej, że łaska przestaje być darem; przeciwnie, oznacza, że człowiek jest z natury „*capax Dei*” (zdolny Boga przyjąć), choć przekroczenie granic stworzenia może dokonać się jedynie przez darmową inicjatywę Bożą. De Lubac w swoich badaniach historycznych wykazał, że myśl patrystyczna i średniowieczna (z wyłączeniem pewnych późniejszych nurtów) nie знаła doktryny izolującej porządek naturalny. Wszędzie – od św. Ireneusza, przez Orygenesę, Augustyna, aż po Tomasza – widać przekonanie, że człowiek został stworzony dla jedności z Bogiem. Kościół zawsze wierzył, że porządek stworzenia i porządek zbawienia są od początku splecione (choć nie pomieszane) – stąd de Lubac mówi o *jedności dwupoziomowej*: rozróżnienie pozostaje, lecz nie ma separacji.
- Kościół i Objawienie – mediatorzy łaski: Zrozumienie relacji natury i łaski ma bezpośrednie konsekwencje eklesjologiczne. Kościół jest w zamyśle Bożym miejscem zjednoczenia natury ludzkiej z życiem nadprzyrodzonym. De Lubac podkreśla, że tylko znając właściwie różnicę i związek natury i nadprzyrodzoności można zrozumieć istotę Kościoła. Jeśli ktoś próbowałby zniżyć nadprzyrodzoność do poziomu czystej natury, automatycznie pojmując Kościół jedynie jako instytucję doczesną, analogiczną do ludzkiego stowarzyszenia, i chciałby go reformować wyłącznie według kryteriów świeckich. Tymczasem Kościół ma boskie posłannictwo, które nie podlega zmiennym prądom historycznym. Jego najgłębszą misją – powiada de Lubac – jest nieustanne przypominanie ludziom o ich Boskim, nadprzyrodzonym powołaniu oraz przekazywanie im, poprzez święte pośrednictwo Kościoła, załączka życia nadprzyrodzonego (łaski). Innymi słowy, Kościół przez głoszenie Ewangelii i szafowanie sakramentów realnie wszczepia w ludzi nadprzyrodzone życie – już tu na ziemi daje im udział w Bożej łasce (choć jeszcze w załączku, który ma się w pełni rozwinąć w wieczności). De Lubac

ostrzega, że Kościół pozbawiony nadprzyrodzoności zatraciłby rację bytu – stałby się tylko jednym z ludzkich organizmów społecznych, skazanym na rozpuszczenie się w świecie. Dlatego tak ważne jest zachowanie właściwej nauki o naturze i łasce: chroni ona Kościół przed *sekularyzacją od wewnątrz* i pozwala mu wiernie pełnić misję prowadzenia ludzi do Boga. Objawienie zaś (Pismo Święte i Tradycja) jest źródłem, z którego czerpiemy wiedzę o naszym nadprzyrodzonym powołaniu. Bez światła Objawienia ludzka intuicja pragnienia Boga pozostawałaby nieokreślona i łatwo uległaby zniekształceniom (np. pragnienie nieskończoności mogłoby zostać ukierunkowane na fałszywe absoluty). Bóg w historii (przez proroków, a najpełniej w Chrystusie) *objawił* nam, że jesteśmy przeznaczeni do życia z Nim, i *ofiarował* środki (łaskę, w Kościele) byśmy mogli ten cel osiągnąć.

- Łaska i nawrócenie: Ujęcie de Lubaca, uwzględniające także rzeczywistość grzechu, podkreśla, że w porządku upadłej natury łaska oznacza nie tylko wyniesienie, ale i uzdrowienie przez nawrócenie. Grzech pierworodny sprawił, że człowiek oddalił się od Boga; stąd przyjęcie łaski wymaga odwrócenia się od grzechu i zwrócenia ku Bogu całym sercem. Wezwanie łaski jest zatem wezwaniem do *nawrócenia* – radykalnej przemiany wewnętrznej, „*odwrócenia się od starego człowieka*”, aby mogło narodzić się „*nowe stworzenie*”. De Lubac zauważa, że w kontekście grzesznej natury łaska objawia się jako miłosierdzie i przebaczenie, a różnica między naturą a łaską nabiera charakteru ostrego przeciwieństwa: natura ludzka (skażona grzechem) i świętość łaski stoją w konflikcie, dopóki człowiek nie podda się zbawczemu działaniu Boga. Tym bardziej uwydatnia to prawdę, że nadprzyrodzone zbawienie absolutnie nie wynika z możliwości natury, ale jest cudem Bożej łaski – darmowym przebaczeniem i odrodzeniem stworzenia. Nawrócony dzięki łasce człowiek doznaje wewnętrznej odnowy („przemiany serca”) i od tej pory żyje już nie tylko własnym naturalnym życiem, ale życiem dzieci Bożych.
- Teologia łaski jako wewnętrzna przemiana: De Lubac wpisuje się w tradycję, która pojmuje łaskę jako realną, ontologiczną przemianę człowieka, w przeciwieństwie do koncepcji czysto zewnętrznych (np. czysto sądowego usprawiedliwienia, czy wyłącznie zewnętrznej relacji). Łaska uświęcająca jest tu rozumiana jako *nowa jakość duszy* – „stworzona” przez Boga, ale zakorzeniona w człowieku. Dzięki niej człowiek rzeczywiście staje się sprawiedliwy i święty, a nie tylko uznany za takiego. Ten nurt

myślenia kładzie nacisk na przebóstwienie (theosis): łaska to nic innego, jak Bóg udzielający się człowiekowi, który w konsekwencji uczestniczy w życiu Trójcy. De Lubac przypomina, że choć termin *“łaska stworzona”* bywał później krytykowany lub źle rozumiany, to wyraża on niezaprzeczalny fakt: Boże tchnienie nie pozostaje zewnętrzne wobec nas, lecz staje się w nas źródłem nowego życia. Tym samym życie nadprzyrodzone nie jest czymś obok naszego człowieczeństwa, ale przenika je i przemienia od środka – tak, że chrześcijanin żyje jednocześnie na ziemi i już w nowym porządku, jest “nowym stworzeniem w Chrystusie”.

Podsumowanie: natura i łaska w harmonijnej wizji

- Harmonia bez pomieszania: Zarówno perspektywa Blondela, jak i de Lubaca prowadzą do spójnej wizji, w której natura ludzka i łaska Boża pozostają w harmonijnej relacji. Można ją streścić tak: natura jest stworzona *dla* łaski, a łaska jest zawsze darmowym darem dla natury. Nie ma sprzeczności między autentycznym humanizmem a wiarą – łaska nie niszczy tego, co ludzkie, lecz wyzwala je z ograniczeń i nadaje mu nowy, Boży wymiar.
- Unikanie skrajności: Dzięki Blondelowi i de Lubacowi XX-wieczna teologia potrafiła uniknąć dwóch skrajności: przesadnego rozdzielenia (jak gdyby porządek wiary nie miał nic wspólnego z ludzką naturą) oraz nadmiernego stopienia (jak gdyby łaska nie była czymś radykalnie nowym i darmowym). Dziś Kościół naucza jasno, że *łaska zakłada, oczyszcza i wynosi naturę – “uzupełnia ją, nie niszcząc, ale też przekracza nieskończenie”*.
- Cel ostateczny człowieka: W świetle powyższych rozważań widać, że Bóg jest prawdziwym i jedynym spełnieniem człowieka. Natura ludzka, z jej pragnieniem prawdy, dobra i piękna, znajduje odpocznienie dopiero w zjednoczeniu z Bogiem. To zjednoczenie możliwe jest dzięki łasce Chrystusa – danej w Kościele poprzez wiarę i sakramenty. Człowiek, odpowiadając na łaskę, przekracza samego siebie: otrzymuje nowe życie, które już teraz jest początkiem uczestnictwa w Bożej szczęśliwości. Pełnia tego życia objawi się w wieczności, ale już na ziemi żyjemy nadzieją, która zakorzeniona jest w naszej naturze (jako pragnienie) i jednocześnie przewyższa naturę (jako dar).
- Darmowa współpraca: Relacja natury i łaski to także tajemnica współpracy między wolnością człowieka a łaską Bożą. Blondel ukazał, że człowiek musi chcieć przyjąć nieskończone Dobro – musi otworzyć się w wolności na działanie Boga. De Lubac przypomniał, że nawet ta zdolność otwarcia jest skutkiem uprzedniej łaski (Bóg *pociąga*, ale nie *zniewala*). W efekcie zbawienie jest w pełni dziełem Bożej łaski, ale dokonuje się z udziałem ludzkiej natury: rozumnej, wolnej, stworzonej na obraz Boga. Łaska nie usuwa ludzkiej wolności, lecz ją uzdalnia do czynów nadprzyrodzonych. Dlatego w życiu duchowym wszystko jest *łaską*, a zarazem wymaga zaangażowania człowieka przemienionego przez tę łaskę.

- Misterium jedności natury i łaski: Perspektywa Blondela i de Lubaca prowadzi do kontemplacji tajemnicy, w której Bóg łączy się z człowiekiem. To jedność *niezwykła*, bo Stwórca jednoczy stworzenie ze sobą bez zmiany jego stworzonej natury, lecz ją przebóstwia. Teologię tę streszcza dogmat o “*admirabile commercium*” (cudownej wymianie): Syn Boży stał się uczestnikiem naszej natury, abyśmy stali się uczestnikami natury Bożej. W Chrystusie natura i łaska spotkały się doskonale – i z Jego pełni my wszyscy bierzemy (J 1,16). Dlatego chrześcijanin żyje równocześnie “na dwóch płaszczyznach” – w porządku naturalnym i nadprzyrodzonym – tworzących jeden Boży plan zbawienia, w którym objawia się darmowa Miłość Boga ku swoim stworzeniom.

Źródła:

Wykład ks. dr. Andrzeja Persidoka (5 II 2026);
Maurice Blondel, *L'Action* (1893);
Henri de Lubac, *O naturze i łasce* (1986).